Wydanie poranne.

Rok III. Kraków Podgórze, wtorek 3 stycznia 1905. Nr 2

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu K. … ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Kapitulacya Portu Artura.

W poniedziałek po południu nadeszły do Krakowa następujące **telegramy**, które w zestawieniu z telegramami niedzielnymi, zdają się świadczyć, że kapitulacya Portu nastąpi w najbliższych dniach, albo już nastąpiła.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: Generał Nogi donosi, że otrzymał pismo od gen. Stoessla, dotyczące oddania Portu Artura.

Tokio. Godzina 1-sza po południu. Doniesienie Biura Reutera. Słychać, że kroki nieprzyjacielskie koło Portu Artura zostały wstrzymane. **Obustronne sztaby jeneralne zebrały się w południe celem narady nad warunkami oddania twierdzy. Stoessel oświadczył w liście do jenerała Nogi, że wszelki opór jest obecnie bezużyteczny.** Mikado wyraził w telegramie do jenerała Nogi, najwyższe uznanie dla Stoessla i polecił mu, aby się obszedł z załogą Portu Artura z wszelkiemi honorami.

Tokio. Doniesienie urzędowe. Sprawozdanie, jakie nadesłała armia oblężnicza o wydarzeniach koło Portu Artura w dniu wczorajszym, donosi: Kolumna środkowa obsadziła o godz. 7 rano fort „H“, a następnie nowy fort Panlungszan. **Cała linia Panlungszan. — Fort „H“** jest już obsadzoną przez Japończyków. Japońskie prawe skrzydło rozpoczęło o godz. 8 rano ostrzeliwanie wyżyn na południe od wsi Sanjanta i zajęło je mimo silnego oporu nieprzyjaciela.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: Japończycy zdobyli wczoraj **fort Wantal.**

Okręty, które uciekły z Portu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu pod d. dzisiejszą: Przybyły tu 4 rosyjskie kontrtorpedowce, a mianowicie „Skornyj“, „Statnyj“, Wlastnyj“ i „Szerdytyj“. Okręty przywiozły pakiet depesz z Portu Artura. Jak kapitan „Statnego“ opowiada, okręty musiały opuścić Port Artura z powodu bombardowania Japończyków z „Pagórka 203 metrów“.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu pod datą dzisiejszą: Dzisiaj nad ranem **przybył** tu **wielki rosyjski kontrtorpedowiec** — Zdaje się, że jest on tylko mało **uszkodzony**, mimo, że go Japończycy na wysokości wysp Miaotao ostrzeliwali.

Zacieśniona blokada.

Tokio. Doniesienie Biura Reutera. Dzisiaj ogłoszono rozkaz admirała Togo zacieśniający pierścień blokady Portu Artura. Nowa linia blokady zaczyna się na południe od przedniej zatoki Talienwan i ciągnie się w kierunku północno zachodnim aż do prawego przedgórza zatoki południowej. Cały Liaotung na zachód od tej linii jest objęty blokadą. — Dalne nie jest objęte blokadą, widocznie zamierzają Japończycy otworzyć Dalne dla obcej żeglugi Dotychczas mogły okręty wjeżdżać do portu w Dalnem tylko za specyalnem pozwoleniem.

W niedzielę otrzymaliśmy następujące telegramy:

Tokio. Urzędownie. Armia oblegająca Port Artura donosi: W sobotę o godzinie 10-tej rano została wysadzoną w powietrze przednia część **fortu Sungsuszan.** O godz. 12 wykonano atak i zajęto fort. Część rosyjskiej załogi uciekła na wzgórze, położone na południu, część została przy eksplozyi zasypana.

Tokio. Urzędownie. Od armii, oblegającej Port Artura nadeszło sprawozdanie, że podczas eksplozyi, jaka poprzedziła zdobycie fortu „Sungsuszan“, zasypała **ziemia wielu Rosyan** Japończycy odkopali i zabrali do niewoli dwu rosyjskich oficerów i 160 ludzi. Opowiadają oni, że jeszcze 150 rosyjskich żołnierzy znajduje się pod gruzami. Ilość zdobytych dział i innej broni w tym forcie nie została jeszcze dokładnie stwierdzoną. Armia, która operuje przeciw wschodniemu fortowi **Panlungszan, zajęła w sobotę stary wał.**

Londyn. Doniesienie Biura Reutera z Tokio pod datą dnia 1 stycznia. **Japończycy zdobyli dzisiaj fort „H“ i nowy fort Panlungszan na południe od wzgórz Hanszanjantao.**

W poniedziałek w nocy nadeszła wiadomość, iż generał Stoessel przyjął warunki japońskie i kapitulował

(Patrz telegramy na stronie piątej).

Ostatnie dni Portu Artura.

W ostatnich tygodniach Japończycy poczynili w robotach oblężniczych pod Portem Artura takie postępy, że gdyby nie bohaterski opór jenerała Stössla, który widocznie zamierza bronić się do upadłego, dopóki jeszcze jeden fort jest w rękach rosyjskich, możnaby mówić już o upadku twierdzy.

Japończycy, zdobywszy szturmem Kikwanszan, Erlungszan, Sungszuszan, Palicewang i fort H., mają w swych rękach wszystkie **główne forty strony wschodniej i północnej**; od strony zachodniej posiadają wzgórze 203 m., dominujące nad miastem, a fort Ieszan jest bardzo zagrożony i upadnie lada chwila. Japończycy opanowali nadto zatokę Gołębią, co ma na celu przeszkodzenie Stösslowi, gdyby tenże chciał schronić się z resztą załogi do położnej cytadeli Liaoteszan.

Dni twierdzy są więc policzone. Zaró…

Generał Stoessel,
głównodowodzący obroną Portu Artura.



Generał Nogi,
głównodowodzący armią oblężniczą.

wno bohaterstwo obrońców, jak [illegible]zm szturmujących zasługują na naj[illegible]ększy podziw, ale w interesie ludzkości należy życzyć, aby nastąpiła kapitulacya twierdzy, w której życie stało się piekłem i już nic nie zdoła jej uratować.

W prawdzie podobno wewnątrz fortecy znajduje się jeszcze jedna linia obronna, zwrócona ku północy, składająca się z silnych fortów na górze Stołowej, które Rosyanie wznieśli już w czasie samego oblężenia. W takim razie góry Stołowa, Przepiórkowa i Złota stanowiłyby dopiero ostatni, wewnętrzny pierścień obwarowań, właściwe centrum twierdzy, w którem załoga mogłaby bronić się jeszcze przez dłuższy czas z powodzeniem. Zaznaczamy jednak, że stosunki te nie są znane dokładnie i że, według niektórych sprawozdawców wojennych, ostatnim pierścieniem obronnym są s t a r e o b w a r o w a n i a c h i ń s k i e, które nie wytrzymują ognia z ciężkich dział najnowszej konstrukcyi.

Przy zdobywaniu fortów Japończycy posługują się dawnym systemem podkopów minowych, systemem, który wobec niszczącej potęgi pocisków dział nowoczesnych uchodził już za przestarzały i zbyteczny, ale który okazał się i teraz jedynie skutecznym.

Zdobywanie fortów odbywa się zatem w ten sposób, że naprzód pod osłoną ciągłego bombardowania Japończycy kopią fosy (transzeje, *tranchees* lub aprosze) docierając jak najbliżej do fortu, którego ciężkie działa na bliską odległość strzelać już nie mogą, następnie tunelem podziemnym podsuwają się pod wały fortu i wysadzają je w powietrze; w wyłom uczyniony zaś wdziera się piechota i bierze fort krwawym szturmem. (Do szturmu na Erlungszan wiódł piechotę japońską podobno sam generał Nogi, „którego się kule nie imają").

Możemy sobie snadnie wyobrazić, w jakie straszne piekło zmieniło się życie bohaterskich obrońców twierdzy.

Kilku jenerałów rosyjskich, którzy dzielny przykład dawali, poległo albo wskutek ran wycofało się z pola walki. Liczba oficerów zeszczuplała do ostateczności, a z 40.000 prawie obrońców pozostało mało co więcej nad część trzecią — reszta zginęła od kul i bagnetów japońskich, od tyfusu i innych chorób. Co prawda i Japończycy stracili od bitwy pod Kinczau do początku grudnia 41.000 ludzi, ale ubytki zapełniali; obrońcom Portu Artura posiłki przybyć nie mogły i nie mogą, a nadzieja odsieczy przez flotę Rożdiestwieńskiego znikła. Wiadomo zaś, że nic tak nie demoralizuje obrońców twierdzy, jak widoczne codzień ubywanie ich liczby.



Mapa fortyfikacyi Portu Artura

Główne daty z dziejów oblężenia Portu Artura.

W nocy z 8 na 9 lutego 1904 r. na-

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

145

Ze względu na charakter kobiety, do której doktor skierował te słowa, nie można im było przyznać cech prawdziwej mądrości, lecz doktor mówił poprostu i z głębi serca, bez ceregieli.

Szczere te jego słowa wywołały na pięknej, rozciągniętej na kanapie kobiecie, wrażenie jakby uderzenie szpicruty; wściekła zerwała się na równe nogi i obrzuciła doktora szyderstwami i kpinami.

Wdzięk jej omdlewający, luba słodycz jej głosu, rozkoszne oczu spojrzenia — wszystko to naraz zniknęło.

Miłość, czy namiętność, wolno to nazwać, jak się komu podoba, rozwiała się bez śladu.

W tej chwili pani Smythe opanowaną była furyą innej namiętności, w inny sposób straszliwej.

Nienawiść tak okrutna i nieubłagana jak śmierć, tak łakoma i wygłodniała jak grób, owładnęła nią zupełnie..

A nienawiść zapładnia i rodzi zemstę!

Pani Smythe czekała, aż Risson skończy mówić; wysłuchała wszystkiego, co powiedział i dopieroż wybuchła:

— Ja pana nauczę, jak to drogo opłaca się każdą zgłoskę którychś pan dziś wymówił tyle pogardy godny nędzniku, hipokryto i faryzejczyku ty jeden! Zobaczysz ty, do czego jest zdolna kobieta. Nie jestem ja wcale tem biało-różowem bydlątkiem, które nazywasz swą żoną. Ja jestem prawdziwą kobietą, w całem tego słowa znaczeniu i przez Boga żywego, ja ci tego dowiodę! Będziesz ty jęczał i cierpiał w przyszłości w ten sam sposób, w jaki mnie dziś traktowałeś.

A Jerzy, ten poczciwy Jerzy, a przytem oczywiście siłą samej konsekwencyi — głupi Jerzy — zbladł i zaczął się bać. Niewiedział do jakich ostatecznych wybryków, do jakiego wyuzdania może się posunąć język kobiety; tembardziej pojmował teraz, iż ta, wobec której się znajdował, nie cofnie się przed żadnym środkiem dla nasycenia się swą zemstą. Żałował więc, że za dużo powiedział...

Komuż z nas nie trafiło się, iż podobny żal odczuwał wówczas, gdy już było za późno!

— Nie będziesz pani mogła w niczem mi zaszkodzić — rzekł on, odwołując się do resztek swej odwagi i wyrażając się wręcz sprzecznie z własnem przekonaniem. Proszę panią o puszczenie w niepamięć tego, co zaszło między nami dziś przed południem. Przyrzekam pani, iż nigdy więcej nie przystąpię progu jej mieszkania i że głębokiem milczeniem pokryję całe nasze zajście.

Słysząc tę obietnicę, pani Smythe uczyniła znaczący grymas twarzy, a złośliwy uśmiech zaigrał na jej ustach.

Ta gra twarzy uszła uwagi doktora, który mówił dalej:

— Dochowam wiernie tajemnicy. Możesz mi pani ufać ...pozostanę niemy jak grób.

Kobieta wybuchnęła sarkastycznym śmiechem i z groźnym gestem rzekła do Rissona, sycząc prawie, z oczyma krwią nabiegłemi, jak gdyby wściekła tygrysica:

— Szalony! Nędzny szaleńcze! I ty wierzysz, że ja pozostanę niemą, ja?!

Jerzy, poczciwy Jerzy, stanął jak osłupiały, co gorsze, nie mógł nawet ukryć swego osłupienia. Widocznie nie znał głębin charakteru tej kobiety.

Mówiła ona w dalszym ciągu, cedząc słowo za słowem zwolna; sprawiły one na doktorze wrażenie zwolna spadających kropli roztopionego ołowiu.

— Zanim upłyną dwie godziny, dowie się cała dzielnica, dowie się każdy z pańskich chorych, dowie się pańska żona, dowiedzą się wszyscy, że nie umiałeś spełnić najzwyklejszych swych obowiązków lekarza i gentelmana, żeś odważył się przyjść do mnie, kobiety zamężnej, z nieuczciwemi propozycyami!

Ciąg dalszy nastąpi.

stąpił atak japońskich torpedowców na Port Artura, a w ciągu marca odbyły się kilkakrotne próby zatarasowania branderami wjazdu do Portu.

Dnia 13 kwietnia tonie „Petropawłowsk“ i ginie admirał Makarow.

Dnia 2 maja Japończykom powiodło się zatarasować Port Artura.

Dnia 8 maja Japończycy przerywają komunikacyę telegraficzną z Portem.

Dnia 14 maja armia generała Nogi ląduje pod Kinczau, w Pitsewo i Takuszanie.

Dnia 27 maja rozpoczyna się bitwa pod Kinczau i Nauszau. Wojsko rosyjskie cofa się do Portu, a 31 maja Japończycy zajmują Dalny. Admirał Togo ogłasza blokadę półwyspu Liaotung, a generał Nogi rozpoczyna regularne oblężenie Portu.

Dnia 14-o czerwca generał Stackelberg ponosi klęskę pod Wafanku i dla Portu znikła nadzieja odsieczy.

Dnia 10 sierpnia próba ucieczki eskadry portarturskiej zostaje udaremnioną. Admirał Withöft ginie na „Carewiczu“.— Okręty, które uciekły, rozbrojone zostały w portach neutralnych; pięć pancerników i kilka kontrtorpedowców i torpedowców wróciło do Portu pod wodzą ks. Uchtomskiego.

Dnia 30 listopada zdobyli Japończycy po zachodniej stronie **wzgórze 203 metrów**, (koło Ieszan) poczem zniszczyli flotę rosyjską.

W nocy z 17 na 18 grudnia zdobyli fort **Kikwanszan** szturmem.

Dnia 28 grudnia padł fort Erlungszan.

Dnia 31 grudnia padły forty Sungs-uszan, oraz Panlungszan (na mapie Paliczwang).

Sytuacya w Mandżuryi.

Najnowszy numer berlińskiego poważnego Militar-Wochenblatt oblicza siłę wojsk rosyjskich pod koniec 1904 r. na **412 tysięcy żołnierza**, siłę wojsk japońskich zaś **tylko na 262.000 ludzi.**

Ta kolosalna przewaga sił rosyjskich, które ciągle są powiększane, powinnaby Kuropatkina skłonić do podjęcia kroków zaczepnych z nastaniem cieplejszej pory. Obecne mrozy udaremniają podjęcie wszelkiej donioślejszej akcyi. Odbywają się tylko drobne rekonesanse i drobne utarczki, o których generał Sacharow ze sztabu Kuropatkina telegrafuje — ku pośmiewisku całej Europy! — niby o zwycięstwach rosyjskich.

Obie armie zajmują ufortyfikowane obozy, przedstawiające niemal strategiczną wartość twierdz.

O ataku frontalnym nie może być więc mowy. Zarówno Japończycy jak Rosyanie mają plan obejścia przeciwnika i uderzenia nań z boku i obie armie w tym celu koncentrują się i ściągają posiłki; jak donieśliśmy onegdaj, Kuropatkin może mieć w lutym 700.000, Oyama 500.000 ludzi do dyspozycyi.

Mimo tej przewagi liczebnej szanse Rosyan są fatalne 1) z powodu trudności prowiantowych 2) z powodu tego, że Japończycy bardzo silnie ufortyfikowali wszystkie drogi wiodące na południe od Liaojanu, tak że nawet w razie zwycięstwa w walnej bitwie Rosyanie musieliby każdy krok naprzód okupywać największemi ofiarami.

Nowy gabinet Gautscha.

W sobotę popołudniu cesarz powołał na czoło nowego gabinetu **bar. v. Gautsch**, a zamianował ministrem spraw wewnętrznych **hr. Bylandt Rheidt**.

Nowy gabinet, w którym większość dawnych ministrów pozostaje, jest, jak gabinet Koerbera, gabinetem urzędniczym.

Dr Gautsch ma **zwołać zaraz parlament** i liczy na to, że Czesi **zaniechają obstrukcyi**, mając w dymisyi dra Koerbera należną satysfakcyę.

Dla zjednania sobie Czechów, br. Gautsch spełni ich postulat: zaprowadzi **wewnętrzny język urzędowy czeski**, zastrzegając, iż jest to ostatnia koncesya.

Gdyby obstrukcya czy to czeska czy to niemiecka nie ustała, rada państwa zostanie rozwiązana i rozpisane nowe wybory.

Baron Gautsch.

Nowy prezydent ministrów dr baron Paweł Gautsch von Frankenthurm, urodził się 26 lutego 1851 r., liczy więc dzisiaj 54 lat. Był synem urzędnika państwowego. Opowiadano sobie, że od lat najmłodszych cieszył się **b a r d z o w y s o k ą p r o t e k c y ą**. Studyował w „Teresianum“, gdzie podówczas kształciło się wielu Polaków, z którymi żył w przyjaźni. Stąd pochodzi, że osobiście (nie politycznie) jest dla Polaków dobrze usposobiony. Po ukończeniu „Teresianum“ powołano go do ministeryum oświaty, gdzie w roku 1878 został wicesekretarzem. W roku 1881 został dyrektorem teresiańskiej akademii, a w roku 1885 otrzymał w gabinecie Taaffego tekę ministra oświaty. — Po upadku Taaffego został mianowany kuratorem „Teresianum“. — W gabinecie Badeniego otrzymał powtórnie tekę ministra oświaty. Jako minister oświaty wprowadził szereg nowych reform; między innemi pozwolił uczęszczać na uniwersytet kobietom. — Gdy Badeni upadł w pamiętnych dniach obstrukcyi niemieckiej, cesarz powierzył Gautschowi, 28 listopada 1897 r., utworzenie nowego gabinetu, w którym Gautsch zatrzymał dla siebie tekę ministra spraw wewnętrznych. Gautsch zniósł rozporządzenia językowe Badeniego, co w Pradze wywołało burzę, na uśmierzenie której ogłoszono stan wyjątkowy. 5 marca 1898 r. upadł gabinet Gautscha. W przeddzień dymisyi, Gautsch ogłosił swoje rozporządzenia językowe, które jednak Niemców nie zadowolniły. — W rok po ustąpieniu został mianowany prezydentem najwyższej Izby rachunkowej.

Nowi ministrowie.

Nowy minister spraw wewnętrznych, hr. **Artur Bylandt-Rheidt**, urodził się w roku 1854 w Pradze, jako syn byłego ministra wojny. Po ukończeniu studyów wszedł na drogę polityczną i po dłuższej pracy w kilku starostwach morawskich, powołany został do ministeryum oświaty, później zaś do ministeryum spraw wewnętrznych. — W gabinecie Gautscha po upadku Badeniego otrzymał tekę ministerstwa rolnictwa, a w gabi-

Z obrazów wojennych

Niemirowicza Danczenki.

Tych nocy nie zapomną nigdy ci, którym pisane było stać załogą w drugiej i głównej linii naszych fortyfikacyi pod Laojanem. Z gór cofnęliśmy się szczęśliwie za obwarowania, przygotowane zawczasu i tak zabezpieczone, że kule nieprzyjacielskie w żaden sposób nie mogły dosięgnąć naszych okopów.

Szczególniej w nocy....

Bo w nocy trzeba było rozwinąć wyjątkową uwagę, gdyż Japończycy swoje najryzykowniejsze ataki rozpoczynali zawsze przed świtem, w ciemnościach, forty zaś laojańskie atakowali oni o godz. 1-ej lub 2-ej, kiedy do świtu było jeszcze daleko. Ich ustawa polowa, którą przetłómaczyliśmy w celach zaznajomienia się ze strategią przeciwnika, była obliczona, oczywiście, na wyprowadzenie nas w pole. Jeden z paragrafów tej ustawy zabrania kategorycznie rozpoczynania bitwy pomiędzy zachodem a wschodem słońca, ponieważ wojska powinny wówczas oddawać się rzekomo, zupełnemu, niczem niezakłóconemu wypoczynkowi, tymczasem zaś od marca nic innego nie robią, jeno korzystają z ciemności i umęczenia dziennego naszych wojsk, łaknących w istocie snu i wypoczynku....

We fortach pod Laojanem nietylko deszcz dokuczał żołnierzowi. Dokuczał mu i Japończyk. Zaledwie się zdrzemnie, zamarzy, odleci duszą i myślami, hen, daleko stąd — gdy go wyrywa z tych słodkich i miękkich objęć krzepiącego zapomnienia odgłos strzałów karabinowych.

— Nawet pomodlić się niema kiedy — skarżono się nieraz.

Z pierwszej nocy pobytu we fortach byli nader zadowoleni. Deszcz przez cały dzień nie padał. Miejscami nażęto gaolanu i wysłano nim dno okopów. Przynajmniej raz będzie można dać folgę znużonym członkom. Bo też żołnierze już doszli do ostatecznego wyczerpania. Byli tak pomęczeni, że nawet dojmujący chłód nocy nie stanowił przeszkody w śnie.

Ciemności były iście piekielne. — Ni gwiazd, ni księżyca — — wszystko było spowite, jakby kirem. Tylko gdzieś, na froncie majaczy zaledwie dostrzegalny dla wprawnego oka wartownika, zdradziecki gąszcz gaolanu, zlekka falujący pod tchnieniem wiatru i szemrzący monotonnie jakieś baśni tajemnicze. Wkrótce kir nocy zwiększył się jeszcze bardziej. Tu już najbystrzejsze oko nie mogło nic rozróżnić. Bo i co można dostrzedz po przez tumany oparów, unoszących się nad przepojoną wilgocią ziemią, rozgrzaną ciepłem słonecznem dnia? Rzekłbyś — ziemię otulił gęsty welon, przetykany srebrem. Wiatr nie jest na tyle silny, ażeby go rozpędzić, więc naokół stoi murem nieprzenikniona mgła i wszystko w niej tonie. Wysłane na zwiady placówki, zaledwie oddaliły się kilka kroków od okopu, wsiąkły w białawą otchłań powietrzną, biorącą w swe posiadanie i wilcze doły i blanki murów i zagrodzenia druciane.

Chłód i wilgoć zaczynają przenikać kości. Okryć się cieplej nie było w co. — Przez stawy przeciąga ból reumatyczny, palce kostnieją, płuca są tak podrażnione, że od kaszlu niepodobna się powstrzymać.

— Przeklęty kraj — szepczą, drżąc ze zimna, żołnierze, nie rozpieszczeni przecież klimatem Syberyi.

Mgła coraz gęstsza. Noc taka czarna, że trudno dojrzeć palców u własnej ręki. — Straż, nie mogąc posiłkować się wzrokiem, wytęża słuch, aby z niewyraźnych dźwięków wyrozumieć sytuacyę.

Cisza trwa. W tej ciszy rozchodzą się jedynie równomiernie fale tajemniczych szmerów gaolanu i szelest uderzających o siebie jego kiści. Rzekłbyś — naokół zmartwiałe wszystko i na całym obszarze ziemi nie ma nic więcej okrom tego, rzuconego na łaskę losów, okopu. Gdzieś z boku, daleko stąd, huknął strzał armatni. Po przez ciężkie, wilgotne powietrze od-

necie Thuna otrzymał tekę ministerstwa oświaty. Po upadku Thuna został namiestnikiem Górnej Austryi, aż go teraz znowu powołano do ministeryum.

Dr Franciszek K l e i n, obecnie mianowany ministrem sprawiedliwości, wyszedł również z wiedeńskiej rodziny urzędniczej. Urodził się w roku 1854 w Wiedniu, gdzie odbył studya gimnazyalne i uniwersyteck e — Słynie jako znakomity mowca. Imię jego łączy się ściśle z utworzeniem nowej reformy dla procesów cywilnych.

Sprawa dra Kretkowskiego.

Dokończenie.

Dr Kretkowski twierdzi, że alkoholów tych nie używał, a wierzyć temu trzeba, bo twierdzenia jego popierają także w znacznej mierze zeznania świadków. Tu i owdzie dr. Kretkowski nieco wypijał, resztę oddawał posługaczom i innym chorym.

I teraz zwlekał sąd krakowski z poddaniem dra Kretkowskiego badaniu, tak, że omijając drogę instancyi sądowej, poradziłem mu przedstawić całą sprawę ministrowi sprawiedliwości i jego prosić o interwencyę. — Dr Koerber za pobytu w Krakowie udzielił drowi Kretkowskiemu i mnie posłuchania i przyrzekł rzecz zbadać. Słowa dotrzymał, bo po zbadaniu aktów polecił we formie kategorycznej, by „ohne Vorzug" żądaniu dra Kretkowskiego uczynić zadość i zbadać stan jego zdrowia przez psychiatrów wiedeńskich, tego bowiem domagał się dr Kretkowski, widząc, jak w Krakowie wszystko mu idzie na opak.

Akta zostały odesłane do Wiednia i znowu nastąpiła nowa przeszkoda i zwłoka, bo sąd krakowski żąda, by między innymi badał dra Kretkowskiego dr H a l b a n z Wiednia, Polak i przyszły profesor psychiatryi na uniwersytecie krajowym, a dr Kretkowski nie życzy sobie tego znawcy, rozumując logicznie, że w takich warunkach przedmiotową opinię w jego zdrowiu wydać może tylko niczem z Krakowem nie związany znawca.

Mimo jednak tak wielu i tak przykrych p r z e s z k ó d, stawianych — twierdzę — wbrew prawu i poczuciu ludzkości wobec człowieka, któremu skreślono dziesięć lat życia, dr Kretkowski mimo swego wieku, liczy lat 65 — zachował spokój i równowagę umysłu i w tej nierównej walce pokłada nadzieję w swej cierpliwości i w głosie opinii publicznej, która nie poskąpi mu tej sympatyi i moralnego poparcia, jakiem obdarzyła.... Luizę Koburską.

Tych kilku uwag nie mogę zakończyć, by nie zwrócić uwagi na dziwne postępowanie w tej sprawie krakowskiego sądu, który sprawę otacza tak wielką tajemniczością, że nie pozwolił nawet na przeglądnięcie aktów drowi Kretkowskiemu w tym celu, aby z tych aktów mógł się dowiedzieć o stanie swego majątku. Jako prawnik podnoszę ten moment z tem większym naciskiem, że akta sądowe w przeciwieństwie do administracyjnych, są b e z w a r u n k o w o j a w n e i dla interesowanych dostępne, a przecież nie zaprzeczy nikt, że najwięcej interesowany jest sam dr Kretkowski.

Podnoszę także i to, że ten pogląd prawny przyjął sąd marszałkowski we Wiedniu, który wykonywa kuratelę nad Luizą Koburską; sąd ten bowiem dopuścił do zbadania sprawy i stawiania wniosków co do wyboru znawców dla Luizy Koburskiej, obok jej urzędowego kuratora, dra Feistmantla, t a k ż e j e j p e ł n o m o c n i k a dra Srimmera.

Co jednak jest prawem we Wiedniu, to nie obowiązuje sądu krakowskiego!

Podając tę wiązankę faktów, dających się stwierdzić aktami sądowymi, zaznaczam, że nie wyczerpałem całej sprawy, a wielu szczegółów w tem stadyum podnosić na razie nie myślę, — wyrażam jednak przypuszczenie, jako prawnik i człowiek, że tej walce i borykaniu się o sprawiedliwość i wolność jednostki, raz kres będzie położony i że w swobodnym biegu sprawy, bez względów ubocznych, dla dra Kretkowskiego wyzwolenie z tych moralnych katuszy co rychlej nastąpić musi.

Dr Zygmunt Marek.

Z KRAJU

Zakopane. Korespondent nasz pisze: „Przedziwnie piękny krajobraz zimowy w Zakopanem czaruje obecnie spory zastęp turystów i kuracyuszów; szlichtada w całej pełni: dolina Strążyska, Jaszczurówki. Kościeliska roją się od spacerowiczów, którzy przy 10 do 15-stopniowym mrozie wdychają czyste i balsamiczne powietrze górskie. Zakopane z otaczającemi górami, jak gdyby odświętnie przybrane: poczynając od szczytu Giewontu aż do najniższych dolin rozpościera się nad niem wspaniały płaszcz gronostajowy. Zachód słońca w Zakopanem podczas mrozów rozlewa takie masy kolorów i refleksów, iż oko nie może nawet zdać sobie dokładnie sprawy: złuda to, czy rzeczywistość.

Nekrologia. W Bochni zmarł 1 stycznia w 52 roku życia zasłużony dla miasta i kraju dr Antoni Serafiński, adwokat krajowy, były burmistrz miasta Bochni, były wicemarszałek Rady pow. bocheńskiej Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 3 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie dnia następnego we środę o godzinie 9 rano w kościele parafialnym w Bochni.

głos strzału przedziera się z trudem. Za chwilę strzał drugi — jako odpowiedź i — znów cisza grobowa, ciężka, jakby coś przygniatało kamieniem umęczoną duszę.

Nakrywki od czasu do czasu zdradzają objawy życia szmerem stłumionych rozmów, oraz błędnemi ognikami papierosów i fajek.

Obok jeden z żołnierzy wartujących zanucił półgłosem jakąś pieśń smętną, przepojoną tęsknotą i żalem po drogich swemu sercu istotach, pozostawionych pod strzechą rodzinną, której być może, nie ujrzy już więcej.. I łza spływa po marsowem obliczu i dźwięki pieśni toną w tym strumieniu gorącym. Bo i nie dziwna! Toć wszystko pozostawił poza sobą, przed nim zaś stoi tylko śmierć.

Ta noc, te wspomnienia, niepewność jutra zbiegły się w modlitwie.

Zaczął mówić pacierz.

Naraz urwał w połowie wyrazu... Snać i drugi żołnierz coś posłyszał, bo obaj wysłali w mroczną przestrzeń wzrok i słuch, zapierając dech w piersiach.

Jeszcze daleko. Jakby coś bardzo wielkiego, rozciągłego przynajmniej na wiorstę, poruszało się w gaolanie. Gdyby sam gaolan, kołysany wiatrem, nie wydawał charakterystycznego szmeru, można by było — zdaje się — słyszeć odgłosy kroków ludzkich.

Ale i pikiety nie śpią. Okopy już otrzymały ostrzeżenie:

„Czuwajcie! — idą!"

Z ciemności przed okopem wyłoniła się jakaś postać. To żołnierz posterunkowy z komendy ochotniczej.

— Kto idzie?

— Swój. Dajcie znać kapitanowi. Japończycy!

— Siła ich?

— Idź i porachuj.

Ochotnik utonął znów w ciemnościach. Za chwilę zjawił się oficer. W nakrywkach zawrzało jak w ulu. Budzą śpiących żołnierzy.

Tymczasem odgłosy z gaolanu dochodzą coraz wyraźniej. W ciszy i pomrokach nocy słychać już trzeszczenie gaolanu, deptanego przez tysiące nóg japońskich, dadzą się odróżnić nierównomierne i silne uderzenia o siebie kiści.

Długi okop napełnia się ludźmi. Oto już ostatni maruderzy zajmują swe stanowiska Kolby barabinów uderzają o ziemię, bagnety dzwonią o bagnety. Rozlega się głos cichej komendy. Na zrębie wału ramię przy ramieniu; łas karabinów łakomie wyciągnął swe złowieszcze szyje, przygotowany do piekielnego tańca śmierci.

Aha, gra się rozpoczyna... W oddali ryknęły basem działa japońskie — ot tak, na chybił-trafił. Kule przenoszą. Prawdopodobnie nieprzyjaciel pragnie w ten sposób utrudnić nam posiłkowanie się rezerwami z Laojanu. W powietrzu pękają dziesiątki szrapneli, sypiąc ołowiem w błoto i dzwoniąc po kamieniach. Jakaś bomba zabłąkana przeleciała nad głowami, wydając złowrogi pomruk.

— Już grają! — rozlega się w szeregach

Humor zaczyna wybuchać rakietami jędrnych dowcipów.

Jeden ze szrapneli pękł gdzieś blizko.

— Patrzcie go... Psubrat! Warczy jak teściowa!

Szmer w gaolanie coraz większy...

— Wielu ich idzie?

— Zaraz ich tu nasi ochotnicy przywitają.

I w istocie, niedługo trzeba było na to czekać...

Niedaleko huknęła salwa jedna i druga. W odpowiedzi posypał się grad kul karabinowych, które chmurą zaczęły przelatywać nad okopami z jakimś złowieszczym świstem... Chmury te są coraz gęstsze. Gdzieś rozległ się dźwięk metaliczny... To kula uderzyła w lufę karabinu. Owdzie ktoś krzyknął i ciemna, bezkonturowa masa ludzka wali się w dół.

— Gdzie trafiony?

— W usta.

— Żyje? (C. d. n.)

Upadek Portu Artura.

Propozycya kapitulacyi.

Tokio. (Urzędownie). **Propozycye jenerała Stössla w sprawie podjęcia rokowań kapitulacyjnych zostały przyjęte.**

Londyn. **Tutejsza ambasada japońska oficyalnie ogłasza, że propozycyę jenerała Stössla przyjęto.**

Tokio. List jen. Stössla z propozycyami w sprawie kapitulacyi nadszedł d. 1 b. m. o g. 9 wieczorem do rąk naczelnego komendanta armii oblężniczej.

Rokowania.

Tokio. (B. Reutera) Jenerał Stössl prosił jenerała Nogi, by zamianował pełnomocników dla pertraktowania o warunkach kapitulacyi. Jenerał Nogi odpowiedział, że wyznaczył jenerał-majora Ijichi i kilku innych oficerów, którzy mają pertraktować z pełnomocnikami Stössla, pod warunkiem jednakże, że obustronni pełnomocnicy **otrzymają instrukcye do podpisania kapitulacyi, któraby natychmiast weszła w życie, bez czekania na rektyfikacyę.**

Londyn. B. Reutera donosi z Tokio z dnia 2 bm.: Konferencya w sprawie kapitulacyi Portu Artura trwała do godziny wpół do 5 po południu. Przedmiotem obrad było ustalenie formalności do podpisania właściwego aktu kapitulacyi. Jak słychać, **warunki zaproponowane przez Japończyków, zostały przyjęte.**

Tokio. (Urzędownie), Marszałek Jamagata zawiadomił jenerała Nogi na rozkaz cesarza, że cesarz, w uznaniu poświęcenia, jakie Stoessl w najwyższej mierze okazał dla sprawy swej ojczyzny, życzy sobie, aby Stoesslowi przypadły w udziale najwyższe honory, należne żołnierzowi.

Zniszczenie fortów, zniszczenie okrętów.

Tokio. (Urzędownie). Jenerał Nogi donosi: Wschodnie forty Kikwanszan i Ma w dniu 2 bm. o godz. 1 30 w nocy **nieprzyjaciel opróżnił i w powietrze wysadził.** Japończycy zajęli je, jak i wzgórza położone na południe. Prawie wszystkie okręty, znajdujące się w Porcie i u wjazdu do portu, **wysadzili Rosyanie dziś rano w powietrze.** Operacye Japończyków zostały od dziś rana aż do ułożenia warunków kapitulacyi przerwane.

Czifu. (B. kor.) Wczoraj popołudniu zawinęły tu trzy wielkie japońskie kontrtorpedowce. Kapitan Kartow, komendant jednego kontrtorpedowca, oświadczył, że Japończycy oczekują, iż **będą mogli dziś rano wkroczyć do Portu Artura.** Rosyanie **opróżnili wczoraj i wysadzili w powietrze dwa forty** w pobliżu dworca kolejowego z powodu braku ludzi i amunicyi. Nadto **doszczętnie zniszczyli okręt „Bojan".** Dwa rosyjskie kontrtorpedowce opuściły wczoraj Port Artura; nie wiadomo, gdzie się obecnie znajdują.

Tokio. Biuro Reutera donosi z dnia 2 godz. 3 popołudniu: Rosyanie w ciągu nocy **opróżnili kilka fortów twierdzy** Portu Artura i dziś rano **większość znajdujących się w przystani okrętów wysadzili w powietrze.**

Wrażenie w Petersburgu.

Petersburg. Wiadomość o kapitulacyi Portu Artura, wywarła tu wrażenie wręcz straszne. Rozeszła się ona już po godz. 2 po południu. Najwięcej przerażoną jest partya reakcyjna, która d. 1 bm. jeszcze w dziennikach wszelkie wiadomości o bliskim upadku Portu Artura nazywała zbrodniczym wymysłem partyi liberalnej.

W Japonii.

Tokio. Sprawozdanie jenerała Nogi wywołało ogromną radość wśród ludności. Ogromne tłumy w towarzystwie muzyk przeciągają ulicami miasta.

Śmierć jenerała Kondratienki.

Petersburg. (Urzędownie). Telegram Stössla z 18 grudnia donosi: Dziś o godzinie 2 po południu wysadzili Japończycy jeden z fortów na południowym wschodzie i natychmiast rozpoczęli atak, który już o godzinie 4 po południu został odparty. Dnia 15 grudnia we wysadzonym w powietrze forcie **poniósł śmierć jenerał Kondratenko.** IX. i VI. szpital w nowem mieście, jakoteż rosyjsko-chiński bank ciężko uszkodzone. Obrońcy okazali bezprzykładne męstwo. Wszyscy są prawdziwymi bohaterami.

Rozbrojone torpedowce.

Czifu. Biuro Reutera donosi: Przybyłe tu rosyjskie kontrtorpedowce rozbroiły się, wobec czego kontrtorpedowce japońskie opuściły port.

W Mandżuryi.

Petersburg. (B. koresp.). Korespondent „Birż. Wied." donosi z Mukdenu z dnia 1 b. m.: Dziś rano rozpoczęło centrum naszej armii silny ogień działowy. W ostatnich dniach doniesiono, że nieprzyjaciel postanowił dziś wykonać atak. Szaleje gwałtowny orkan, unoszący tumany śniegu i ziemi, które zaciemniają horyzont. Wielkie wysiłki nieprzyjaciela celem przełamania naszego centrum zakończyły się dla Japończyków zupełnem niepowodzeniem, zostali bowiem z wielkiemi stratami odparci.

Spodziewają się, że w ciągu stycznia przybędzie do Mukdenu jeszcze 200.000 żołnierzy.

Eskadra bałtycka.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Tamatave (Madagaskar): Eskadra admirała Rożdestwieńskiego wjechała wczoraj do portu St. Marie.

Paryż. Okręt „Libawa" przybył do Tamatave, aby zabrać depesze, poczem wieczorem odjeżdża. Flota rosyjska znajduje się w wybornym stanie, mimo, że podczas objeżdżania Przylądka Dobrej Nadziei wystawiona była na gwałtowną burzę.

Z TEATRU.

„Lekkomyślna siostra" komedya w czterech aktach przez Włodzimierza Perzyńskiego.

„Lekkomyślna siostra" czy raczej „Familijka?" — Familijka, miła Simplicissimusowi i Nowaczyńskiemu, której obłudną błagę, hipokryzyę i niedołęstwo przedstawiono nam w jaskrawo satyrycznem oświetleniu? Raczej familijka, bo ona to jest tematem komedyi, a nie tytułowa figura, którą młody autor skomponował wedle przepisów sentymentalno-naiwnego liryzmu, która swą bezdenną szlachetnością zaćmiewa ś. p. Damę kameliową i ktora z życiem realnem nie wiele ma wspólnego.

Młody autor komedyi, p. Włodzimierz Perzyński dał się przed dwoma laty poznać jako poeta, obdarzony subtelnem czuciem lirycznem i równocześnie satyrycznym zmysłem obserwacyjnym i dowcipem; w komedyi jego „Lekkomyślna siostra", która jest jaskrawą satyrą obyczajową, zmysł liryczny chroni autora od trywialnej przesady i brutalności, w którą Nowaczyński tak często popada. Perzyńskiego dowcip jest przeważnie salonowy i wykwintny.

Lekkomyślną jest pani Marya, poetyczna warszawianka (pna Ordon), która wydana przez brata za człowieka szlachetnego, którego nie kocha, rzuca go (mimo iż ma dziecko) i zostaje w Wiedniu przyjaciółką dystyngowanego arystokraty.

Po czterech latach ma jednak dość życia kameliowego — i chce wrócić na łono rodziny z zamiarem oddania się pracy, zarabiania na chleb i t. p. Ale rodzina, pardon, familijka warszawska, złożona z brata przemysłowca Henryka Topolskiego (Zelwerowicz) i jego żony (pna Rutkowska), drugiego brata Janka, hulaki warszawskiego (Mielewski), kuzynki Ady (Sulima) — odtrąca z oburzeniem tę warszawsko-wiedeńską idealistkę, która do męża (także figura, ulepiona z gliny, ale nie ożywiona tchem życia!) wrócić nie chce, bo go nie kocha. (Dok. nast.)

L. S.

Co słychać w mieście?

Kraków, 3-go stycznia.

KALENDARZ.

Dziś we środę Genowefy. — Jutro we czwartek Tytusa. — Pojutrze w piątek Telesfora.

Wtorek.

Teatr. W miejskim „Lekkomyślna siostra" komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego o godzinie 7 wieczór.

Sroda.

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty

Wszystkim naszym korespondentom, czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma, którzy z okazyi Nowego Roku przesłali nam życzenia, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

„Betleem polskie" Lucyana Rydla, grane obecnie z nadzwyczajnem powodzeniem w teatrze miejskim we Lwowie, wystawi we czwartek krakowski teatr ludowy. Jak nas informują, reżyseryę prowadzi sam autor, a dyrekcya dokłada wszelkich starań, by przedstawienie wypadło jak najlepiej.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Zwyczajne miesięczne posiedzenie członków odbędzie się nie dnia 4 stycznia b. r., jak było zapowiedziane lecz dopiero w przyszłą środę dnia 11 stycznia br.

Z „Sokoła" krakowskiego. Staraniem komisyi ewidencyjnej wydane zostały na rok 1905 kieszonkowe kalendarzyki, które w pierwszych dniach stycznia doręczy kursor Towarzystwa wszystkim członkom „Sokoła". Doręczone będą bezpłatnie za potwierdzeniem odbioru, gdyż mają służyć zarazem, jako legitymacye dla członków do uzyskania opustów i ulg przy zakupnach u firm i kupców, których spis umieszczony jest w kalendarzyku.

W „Gwiaździe" Stow. rękodzielników polskich, odbyła się zabawa sylwestrowa, na którą licznie zebrali się członkowie i ich rodziny. Zauważyliśmy tam kilku poważnych kupców krakowskich, co świadczyć może dodatnio o ruchliwości Stow. O godz. 8·30 rozpoczęto tany, do mazura stanęło 24 par. O godz. 12 pożegnano stary rok, poczem powitano rok nowy przy stosownem wypowiedzeniu wiersza okolicznościowego przez 6 letnią panienkę M. Kub. Następnie odbyła się tombola. Wygrywano różne pożyteczne fanty. Zabawa była nader ożywioną, to też przeciągnęła się do godz. 6 rano, a uczestnicy, o-

puszczając sale Stow., wynieśli miłe wspomnienia z zabawy.

Czytelnia Akademicka im. A. Mickiewicza przeniosła się do nowego lokalu przy Rynku głównym l. 13 I. p. po kole artysty czno-literackiem. Ogromna sala, oświetlenie auerowskie i i. wygody zapewniają liczne uczęszczanie na czytelniane posiedzenia i koncerta „Podwawelan" i możność zainteresowania szerszej publiczności życiem towarzystwa.

Kliniki krakowskie. Działalność kliniczna z ograniczeniem liczby łóżek, które w ostatnich latach weszło poniekąd w zwyczaj, nareszcie się skończyła. Z dniem wczorajszym rozpoczęła się w klinice chirurgicznej, okulistycznej, położniczej i chorób wewnętrznych, działalność z pełną liczbą łóżek, na jaką te kliniki są obliczone. Fakt to dla profesorów medycznych, jak i dla słuchaczów medycyny bardzo ważny i mamy nadzieję, że ograniczenie liczby łóżek już więcej nie nastąpi. Ogółem kliniki krakowskie rozporządzają od wczoraj 210 łóżkami.

Ciągnienie losów krakowskich odbyło się wczoraj w obecności obu wiceprezydentów miasta pp. prof. Domańskiego i Chylińskiego, radcy ces. Schwarca, r. m. Birnbauma oraz notaryuszów Klemensiewicza i Niemczewskiego. Losy wyciągała dziewczynka z zakładu dobroczynności. Główna wygrana w kwocie 50.000 kor. padła na nr. 19.066, nr. 42.025 wygrał 6 000 kor., nr. 29.252, 74.265, 50.219, 55.656 i 3.673 wygrały po 1,200 kor. Podczas losowania była dość liczna publiczność. Z końcem zeszłego miesiąca cena kupna losów krakowskich wynosiła 92 kor. Dzisiaj i dni następnych odbywać się będzie ciągnienie dalszych losów z wygraną po 60 kor.

Mróz. Od soboty mamy w Krakowie silny mróz. Wczoraj wieczorem mróz dochodził do 18° C. Ruch na ulicach bardzo mały.

Udar serca czy zaczadzenie. W introligatorni p. Andrzeja Olszeniaka przy ulicy Łobzowskiej zastano wczoraj rano zimne zwłoki 16 letniego terminatora Jakóba Kościelnego z Radziszowa, który tam spał wspólnie z drugim chłopcem. Wezwano pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko śmierć. Przybyła również na miejsce komisya sądowo-policyjna, złożona z dra Scheitra, lekarza miejskiego i sądowego, oraz oficyała policyi p. Horaka. Dr Schaitter skonstatował ślady otrucia gazem (?), wskutek czego opieczętowano mieszkanie i wdrożono policyjne dochodzenie.

Prawdopodobnie jednak chłopiec zmarł nagle na udar serca, gdyż z Kościelnym spał w tym samym pokoju drugi chłopiec, który jest kompletnie zdrów.

Kradzież kuferka. Paweł Skomra skradł swemu znajomemu wyrobnikowi kuferek z rzeczami, z domu noclegowego. Na doniesienie poszkodowanego wyśledzono Skomrę i przyaresztowano.

Zuchwali gałganiarze. Do piwnicy Salomona Rakowera przy ul. Agnieszki l. 3, zakradło się w nocy z 1 na 2 stycznia kilku gałganiarzy. Nie obładowali się jednak łupem, bo spłoszyła ich służąca Rakowera, która usłyszała podejrzane hałasy w piwnicy i zeszła na dół. Wtedy szmaciarze rzucili się na nią z siekierą. Służąca narobiła krzyku, a wtedy złodzieje, bojąc się, że zbiegną się domownicy, uciekli, zostawiając nawet swe worki z kośćmi i szmatami.

Jest to już druga kradzież u Rakowera w krótkim przeciągu czasu. Sprawcy poprzedniej kradzieży nie zostali wyśledzeni. Prawdopodobnie są to ci sami, którzy usiłowali zakraść się po raz wtóry. Za złodziejami wdrożyła policya śledztwo.

Żona poszukuje męża. Wczoraj rano przyszła do policyi Maryanna Pituch ze Zwierzyńca i prosiła o odszukanie jej 39-letniego męża Jana, wyrobnika, który od miesiąca nie pokazuje się w domu, zostawiając na łasce Bożej żonę i dwoje małoletnich dzieci.

Niepotrzebna drażliwość. Wczorajsza poczta przyniosła nam aż 3 listy, w których podpisani proszą nas o zaznaczenie, że nie są spokrewnieni ani spowinowaceni z ludźmi tego samego nazwiska, o których pisaliśmy w notatkach kronikarsko policyjnych. I tak:

P. Bronisław Trojnarski z Podgórza prosi nas o zaznaczenie, że on i jego rodzina nie ma nic wspólnego z aresztowanym onegdaj za pewną awanturę kelnerem Józefem Trojnarskim.

P. Wojciech Nowak, rzeźnik z Krakowa prostuje zaś, że imiennik jego, również Wojciech Nowak, o którym zamieściliśmy w nrze 296 z. r. notatkę p. t. „Rzezimieszek", nie jest ani jego krewnym, ani znajomym.

P. Bronisław Wcisło z Krakowa wreszcie prosi nas o zaznaczenie, że wymieniony w kronikarskiej notatce w 299 numerze „Nowin" z 30 grudnia z. r. Wcisło nie ma z rodziną jego żadnej łączności.

Życzeniom powyżej wymienionych panów czynimy zadość, sądzimy jednak, że drażliwość ich jest bezcelowa, bo chociażby nawet ludzie, o których w kronice naszej była mowa, byli ich krewnymi, to nikt nie mógłby ich za to winić. Rodzina nie odpowiada przecie za czyny swych członków.

Wielka kradzież i włamanie. W nocy z 24 na 25 z. m. lub też w nocy z 25 na 26 z. m. włamali się nieznani sprawcy do urzędu gminnego w Kutach (pow. Kossowski) i skradli z kasy, mieszczącej się w wielkiej okutej drewnianej skrzyni gotówkę w kwocie 2706 kor. 27 hl., kilka par cyzelowanych lichtarzy, 6 sznurków drobnych korali oraz 3 kupony zapisu długu państwa z 1 lipca 1868 r. nr. 285 347 po 2 złr. 10 ct. Między skradzioną gotówką znajdowała się je dna nota a 1000 kor., 1 a 100 kor., 2 a 50 kor. i kilkanaście sztuk w złocie po 20 i 10 kor., a reszta gotówki była w banknotach po 20 i 10 kor. Sprawców było dwóch, jak to ślady obuwia wskazywały a dostali się do urzędu gminnego najprawdopodobniej w nocy wigilijnej otworem w murze, który dłutami wybili. Dłutami także oraz świdrami rozbili skrzynię i zabrali z niej gotówkę. Usiłowali oni także rozbić drugą skrzynię i w kilku miejscach świdrem wywiercieli dziury, lecz widocznie spłoszeni, uciekli. W skrzyni tej była gotówka w kwocie 40.000 kor. Tutejsza policya zawiadomiona o tej nadzwyczaj śmiałej kradzieży wdrożyła także ze swej strony śledztwo za sprawcami.

Z teatru. Dzisiaj we wtorek po raz trzeci graną będzie komiczna a wesoła komedya Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" — która dwukrotnie w sobotę i w niedzielę wypełniła bardzo dobrze salę teatru miejskiego budząc wybuchy ogólnej wesołości wśród słuchaczy.

Od wczoraj rozpoczęły się na nowo przerwane próby z 5 aktów. dramatu Gerharda Hauptmana „Tkacze" z całym kompletem statystów w scenach zbiorowych. Celem lepszego wystudyowania tej sztuki, jutro we środę nie będzie przedstawienia w teatrze miejskim. „Tkacze" będą grane cztery dni z rzędu począwszy od 4 do 8 bm.

Na przedstawienia popołudniowe w tym tygodniu wyznaczono: dnia 6 bm. w święto Trzech Króli, komedya „Damy i huzary" po cenach zniżonych do połowy, w niedzielę 8. bm. baśń fantastyczna p. Walewskiego „Królowa Tatr".

Zamknięcie wystawy jubileuszowej Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nastąpiło w dzień Nowego Roku. Według obliczeń sprzedano 36 prc. wystawionych obrazów za blisko 29.000 koron. Wystawę zwiedziło 10500 osób, z opłaty wstępu uzyskano 4100 koron. Dnia 6 stycznia nastąpi otwarcie wystawy prac Stanisława Wyspiańskiego. Trębacza i Krzesza, oraz Wlastimiła Hofmana i monachijskiego profesora Kunza.

„Jasełka" w podgórskim Sokole odłożono na święto Trzech Króli, d. 6 stycznia godz. 4 po południu. Bilety można wcześniej nabywać w drogueryi p. Żarskiego.

Na stacyę ratunkową zgłosił się 29-letni czeladnik szewski Antoni Szczupalski, zamieszkały przy ul. Brzozowej l. 6, którego napadli jakieś włóczęgi na Podgórzu i pobili. Skaleczoną wargę dolną opatrzyło mu Tow. ratunkowe.

TELEGRAMY.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana (300.000 k.) padła na seryę 2427 numer 84, druga wygrana (60.000 k.) na ser. 2427 nr 75 (w losach kredytowych serye pierwszej i drugiej wygranej są jednakowe), trzecia wygrana (30.000 k.) na ser. 2849 nr 61.

Przy ciągnieniu losów regulacyi Dunaju główna wygrana (140.000 k.) padła na nr 112.500, druga wygrana (48.000 k.) na nr 134 296.

Zbliżenie klerykałów do rządu włoskiego.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi: Król i królowa przyjmowali wczoraj w Kwirynale naczelników władz, którzy przybyli z życzeniami noworocznemi. Wśród reprezentantów rady miejskiej byli także klerykalni jej członkowie, dr Gennari i prof. Giovenale. — Od r. 1870 po raz pierwszy zjawili się członkowie partyi klerykalnej na przyjęciu w Kwirynale.

Korupcya w Ameryce.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku: Członek kongresu Mitchel i członek Izby reprezentantów Herman, staną przed sądem przysięgłych, oskarżeni o oszukańcze manipulacye na szkodę rządu.

Różne wiadomości.

„Kde domov mój". W Pradze święcono 70 tą rocznicę powstania tej czeskiej pieśni narodowej. Tekst pieśni czeskiej wyszedł z pod pióra poety J. K. Tyla, a melodyę skomponował Fr. Skroupa. Po raz pierwszy odśpiewał „Kde domov mój" w teatrze czeskim w Pradze basista Strakaty w lokalnej farsie „Fidlovaczka" d. 21-go grudnia r. 1834.

W teatrze miejskim dnia 3 b. m. „Lekkomyślna siostra", komedya w czterech aktach Wł. Perzyńskiego.

Henryk Topolski, przemysłowiec	PP. Zelwerowicz
Helena, jego żona	„ Rutkowska
Janek Topolski	„ Mietewski
Władysław	„ Sosnowski
Marya, żona Władysława, siostra Topolskich	„ Ordonówna
Ada, kuzynka Topolskich	„ Sulima
Olszewski	„ Sobiesław
Lokaj	„ Limen

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem**. Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jest to **wata chemiczna**, mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „Salvesol“.

Z w. p. Dr. Antoni Mars.

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. Wł. Bełdowski.

33 Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem	koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol	—·60

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

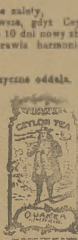
Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

posiada naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,
zawiera najmniejszą ilość taniny,
zawiera najw. ilość Alcaloid Theiny odżywcza działającej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka $^1/_8$ kg. już na miejscu w Cejlonie w ołów i zalutowana hermentycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
zmęczenie umysłowe i fizyczne oddala,
rozbudza umysł, rozum
odświeża ciało,
tańsza jak inne gdyż
najlepsza $^1/_8$ kg. 1·40 K.
tańsza $^1/_8$ „ 1·20 „



Odznaczona złotemi medalami na wystawach.

Kimberlay 1902, San Francisko 1904, Bruksela 1897, Chicago 1893, Tasmania 1888, Omaha 1898.

Paryż 1900 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1900 najwyższe odznaczenie; nabywać można w handlu kol.



Antoni Hawełka c. k. dostawca nadworny

J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B.

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia już $^1/_2$ Kg. czyli 4 pakiety po $^1/_8$ Kg., opłatnie do każdego urzędu pocztowego.

5

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

Ciągnienie już 15 lutego

„Loterya Kolejarzy Flug[ra-

Główna wygrana 50000 K. razem 9999 wyg[ra]nych w sumie 125000 K.

Cena losu 1 korona.

Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach poczt., kolejow., kantor. wym. i w Biurze loter. Wiedeń, I. Gumpendorferstrasse 21.

Losy po koronie, 6 losów 5 K. 50 h., 11 losów tylko 10 kor., poleca

Kantor wymian Braci Eibenschütz

w Krakowie, Rynek główny 5. 1—9

R. DITMAR

Kraków, Rynek l. 13

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą nigdy nie dymiące się.

Piece naftowe bez rur i komina.

Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej, od 5 Ltr. zwyż z odstawą do domu. CENY TANIE

980 5—?

DWAJ PODRÓŻUJĄCY

znajdą pod korzystnymi warunkami enga[-]gement. Oferty pod **„podróże“** po zacho[d-]niej Galicyi, poste-restante, Krakó[w]

1321 (1-

NA KARNAWAŁ.

NA KARNAWAŁ

NA GWIAZDKĘ LUB NOWY ROK

KWIATY

żywe, zawsze świeże, które ułożone w gustowne wiązanki, **bukiety, koszyczki i żardynierki** są przez wszystkich mile widziane. Powyższe artykuły poleca Szan. Publiczności po bardzo przystępnej cenie.

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

KAROLINY MICHALSKIEJ

Prace odznaczone medalem złatym z wystawy ogrodniczej w Krakowie 1898 r. — Dyplomem honorowym z wy-

1317 stawy Pracy Kobiet w Krakowie. 1—5

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 23. Telefon 363

Zamówienia wszelkie z prowin. uskutecznia odwrotną pocz[tą]

NA KARNAWAŁ.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno; tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycz[nie] trumny wyrabiam. 1(

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redakter odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 41